

WIECZNOŚĆ TERAŹNIEJSZOŚCI. PSYCHOLOGICZNE UJĘCIE CZASU W KONTEKŚCIE ISTNIENIA BOGA WEDŁUG AUGUSTYNA Z HIPPONY

Słowa kluczowe: wieczność, czas, terażniejszość, Bóg, św. Augustyn

Keywords: eternity, time, present, God, St. Augustine

Schlüsselwörter: Ewigkeit, Zeit, Gegenwart, Gott, St. Augustinus

Problem czasu jest zagadnieniem interdyscyplinarnym, którym zajmują się różne nauki, zaczynając od fizyki, filozofii, poprzez psychologię, a kończąc na teologii. Refleksja nad czasowością dla ludzi jest czymś egzystencjalnym, myślimy bowiem w kategoriach czasowych, bo jesteśmy istotami temporalnymi, a świat realny, w którym żyjemy, posiada właściwość czasowości. Można zadać pytanie, czy czas istnieje obiektywnie, niezależnie od istot świadomych, takich jak my. Przecież gdyby nie było istot świadomych, to nie byłoby nikogo, kto mógłby doświadczać czasu, mierzyć go i stwarzać jednostki pomiaru. Wówczas nasuwa się wniosek, że czas ma istnienie subiektywne i jest konstruktem naszej umysłowości.

Czas od zawsze odgrywa istotną funkcję w życiu każdej istoty stworzonej, a szczególnie w doświadczeniu człowieka, który może go sobie uświadamiać. Nikt nie może zignorować czasu, bo każdy w relacji z innymi elementami rzeczywistości tworzy czasowość. Co prawda nie można uchwycić istoty czasu, ale można go realnie doświadczać. Niezależnie od tego, czy założymy, że czas jest czymś obiektywnym, czy subiektywnym, to zawsze przez istoty świadome na pewnym poziomie wymiarowym jest on realnie odczuwany.

Wieczność i czasowość są zagadnieniami, które fascynowały już starożytnych myślicieli, czego przykładem jest grecki filozof Platon. W jego ujęciu świat realny naszego wymiaru jest odwzorowaniem wiecznego świata idei, które są wzorami istniejących rzeczy. Idee muszą być wcielone w świecie, aby mogły objawiać swoje istnienie. Według myśliciela sama wieczność ukazuje się właśnie w czasie, stanowi

* Olga Cyrek – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii (Uniwersytet Rzeszowski), zainteresowania badawcze: filozofia i literatura ascetyczna z okresu starożytności i średniowiecza, ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0059-0293>, e-mail: olga.cyrek@interia.pl.

dla niego idealny model, który Demiurg odtwarza w stworzeniu. Czas natomiast stara się naśladować wieczność, która go urealnia.

Według Platona *należy przede wszystkim rozróżnić te dwie rzeczy. Coś, co istnieje wiecznie, a powstawania nie ma, i coś, co powstaje zawsze, a nie istnieje nigdy. Jedno rozumem, który ujmuje ściśle, uchwycić można jako zawsze takie samo, drugie mniemaniem z pomocą spostrzeżeń nieścisłych daje się uchwycić jako coś, co powstaje i ginie, a w rzeczywistości nie istnieje nigdy. A znowu wszystko, co powstaje, powstaje z konieczności pod wpływem jakiejś przyczyny. Nic nie może powstawać bez przyczyny*¹. Widać, że Platon odróżnia byt wieczny (konieczny) od bytów powstających (przygodnych). Wszystkie zaś byty powstające i cały kosmos mają przyczynę swego istnienia oraz modele, wedle których zachodzi stwarzanie. Najwyższą przyczyną sprawczą jest właśnie Demiurg, który kreuje świat wedle wzorców, czyli wiecznotrwałych idei. Wieczność jest rzeczywistością niezmienną, a czas jest ruchomym obrazem wieczności, pewną jej imitacją. Oznacza to, że wieczność od zawsze ukazuje się w zmiennym świecie temporalnym.

W niniejszym artykule omówione zostaną poglądy Augustyna z Hippony (zm. 430), myśliciela pochodzącego z Tagasty, a w dojrzałym wieku działającego w Hipponie, który reprezentuje nurt platoński. Poglądy tego uczonego teologa znacząco wpłynęły na kolejne pokolenia myślicieli aż po czasy współczesne. Biskup Hippony na swój własny sposób wyobrażał sobie wieczność i omawiał ją w kontekście różnie rozumianej czasowości. W artykule przy omawianiu jego koncepcji najpierw zostanie zanalizowana wieczność jako coś różnego od czasowości. Następnie zostanie ukazane, w jaki sposób Augustyn ujmuje doświadczenie upływu czasu. W artykule omówione zostanie subiektywne odczucie czasowości jako wytworu naszej świadomości, co uwidacznia się zwłaszcza w pismach afrykańskiego teologa. Uwzględniony zostanie również sposób odczucia kierunku strzałki czasu, czyli w naszym indywidualnym wrażeniu doświadczenie linearności. Oczywiście czas można analizować jako coś obiektywnego, niezależnego od nas, a zarazem jako fenomen psychologiczny. Celem artykułu będzie jednak podkreślenie, w jaki sposób człowiek subiektywnie odczuwa swoją terażniejszość i doświadcza wieczności w kontekście istnienia Boga.

1. NIEZMIENNA WIECZNOŚĆ A ZMIENNOŚĆ ŚWIATA

Afrykański filozof i teolog Augustyn z Hippony (zm. 430)² odczuwał rozdarcie między skończonością świata a poczuciem istnienia czegoś niezmiennego i nieskończonego. Zdawał on sobie sprawę, że jako człowiek znajduje się na pograniczu dwóch

¹ Platon, *Timaios*, w: *Dialogi*, t. II, tłum. S. Witwicki, Kęty 1999, s. 677.

² Na temat Augustyna zob.: G. Bardy, *Święty Augustyn, człowiek i dzieło*, tłum. Z. Kobylińska, Warszawa 1955; G.I. Bonnier, *St. Augustine. Life and Controversies*, Norwich 1986; P. Brown, *Augustyn z Hippony*, tłum. W. Radwański, Warszawa 1993; P. Brunet, A. Mieli, *Histoire de sciences: Antiquité*, Paris 1953; H. Chadwick, *Augustyn*, tłum. T. Szafranski, Warszawa 2000; E. Gilson, *Wprowadzenie do nauki św. Augustyna*, tłum. Z. Jakimiak, Warszawa 1953; A. Trape, *Święty Augustyn. Człowiek – duszpasterz – mityk*, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1987; F. von der Meer, *Augustine the Bishop. The Life and work of Father of the Church*, London 1978.

stanów, z jednej strony jest uwarunkowaną istotą zmuszoną żyć w czasoprzestrzeni, ale z drugiej strony jest zakotwiczony w nieuwarunkowanym świecie wieczności.

Myśliciel z Tagasty uzasadniał, że Boga nie należy ujmować w kategoriach czasowych i nie powinno się zadawać pytania, co czynił Bóg przed stworzeniem nieba i ziemi³ i dlaczego Stwórca nie pozostawał w takim stanie zawsze, w jakim był wcześniej⁴, lecz spodobało Mu się właśnie wtedy stworzyć świat, którego nie stworzył poprzednio⁵.

Określenia „wtedy” czy „poprzednio” są terminami czasowymi, konstrukcjami językowymi ułatwiającymi nam orientację w czasie. W wieczności nic nie dzieje się „wcześniej” czy „później”. Bóg nie wybiera jakiegoś „momentu” w czasie, w którym zapragnął coś stworzyć, bo to zakładałoby istnienie czasu przed stworzeniem. Według Augustyna świat jest tworzony wraz z czasem, który jest właściwością samego stworzenia i nie istnieje oddzielnie od niego. Oczywiście Augustyn mógł nie wiedzieć o istnieniu innych Wszechświatów czy innych wymiarów o różnej topologii czasowej. Niemniej jednak przekazuje istotną ideę, że przed stworzeniem świata (w rozumieniu całości stworzenia) nie było żadnej czasowości, bo gdyby to założyć, to trzeba by uznać też uprzednie istnienie czasu, w którym działał Bóg. Augustyn zwraca się więc do Stwórcy: [...] *nie było żadnej materii przed niebem i ziemią. Jeśliby istniała, to by znaczyło, że ją stworzyłeś bez wypowiedzenia słów przemijających, i dopiero w niej mogłeś wypowiedzieć owe przemijające słowa, którymi rzekłeś, by niebo i ziemia się stały.* [...]⁶

Nie można więc zakładać, że nagle w jakimś czasie pojawiła się u Boga wola, której wcześniej nie było. To by oznaczało, że substancja Boga zmieniła się, czyli nie jest wieczna. Wolą zaś Stwórcy jest, by istniało stworzenie, więc nieuzasadnione jest zadawanie pytania, dlaczego stworzenie nie istniało zawsze⁷. Bóg nie stworzył czasu przez jakiś nowy zamysł i nie zapragnął w czasie „późniejszym” stworzenia czegoś, czego wcześniej nie pragnął. Był Absolutny, który nie jest podmiotem czasu, posiada wieczną niezmienną wolę, dzięki której stwarza i utrzymuje świat w istnieniu. Chociaż sam Augustyn nie uznawał wieczności świata, jednak w moim ujęciu z założenia, że wola Boga jest wieczna, wynika to, że całość stwórczego dzieła istnieje od zawsze, tak jak Stwórca, który odwiecznie tworzy. Czas natomiast objawia samego Stwórcę, który daje początek czasowości⁸. Bóg w swoim odwiecznym zamysle tworzy świat

³ *Confessionum s. Augustini* (dalej: *Conf.*) XI, 10, 12, PL 32, 814: [...] *Quid faciebant Deus antequam faceret coelum et terram?* [...]

⁴ *Conf.* XI, 10, 12, PL 32, 814, tłum. pol. św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1994, s. 264.

⁵ *Conf.* XI, 4, 2, tłum. pol. s. 259.

⁶ *Conf.* XI, 6, PL 32, 812: *Nullum autem corpus ante coelum et terram: aut si errat, id certe sine transitoria voce feceras, unde transitoriam vocem faceres qua diceres ut fieret coelum et terra.* [...], tłum. pol. s. 261.

⁷ *Conf.* XI, 10, 12, PL 32, 814: [...] *Ad ipsam ergo Dei substantiam pertinet voluntas ejus. Quod si exortum est aliquid in Dei substantia quod prius non erat; non veraciter dicitur aeterna illa substantia: si autem voluntas Dei sempiterna erat ut esset creatura; cur non sempiterna et creatura?*

⁸ Augustinus, *De civitate Dei* (dalej: *De civ. Dei*) XI, 6, 7., tłum. pol. Św. Augustyn, *O państwie Bożym. Przeciw Poganom ksiąg XII*, tłum. W. Kornatowski, Warszawa 1977.

wraz z czasem, nie zmieniając przy tym swej woli⁹. W wieczności posiada bowiem plan stwarzania rzeczy zmiennych i sam jako „wiekuisty”¹⁰ jest obecny w każdym czasie, chociaż w swej istocie nie podlega zmienności¹¹.

W *De civitate Dei*¹² Augustyn, odwołując się do zdania z Księgi Rodzaju „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” (Rdz 1,10), mówi o znaczeniu określenia „na początku”, które może określać moment zaistnienia czegoś w czasie, ale można też pojmować go w znaczeniu porządku stworzenia. Augustyn używa go w znaczeniu początku czasu, który jest identyczny z początkiem stworzenia¹³. Autor uznaje więc, że Bóg nie uczynił niczego wcześniej przed stworzeniem świata¹⁴. W moim ujęciu „początek” nie musi być jednak rozumiany jako początek w czasie, lecz jest to zarodek, pierwiastek rzeczy, w którym zapisana jest cała informacja o stworzeniu, realizująca się w przeciągu czasu. Ten kod stwarzania dokonuje się bowiem w czasie i wraz z czasem. Czas jest przecież konsekwencją ruchu stworzeń i gdyby one nie istniały, to nie istniałby też czas.

Początek czasu to dzieło Boga¹⁵. Określenie „początek” z jednej strony można by ująć w sensie czasowym jako „moment” zaistnienia czasu, ale może oznaczać ono porządek stworzenia. „Początek”, który oznacza porządek stwórczy, zakłada istnienie wieczności świata. Augustyn jednak odrzucił ideę wieczności świata, jaką zakładali Arystoteles i platończycy, lecz twierdzi, że istnieje początek w sensie czasowym i jest to zarazem początek stworzenia. Trudno jest jednak zgodzić się z poglądem Augustyna, bo z wszechmocy Boga wynika, że tworzony jest on od zawsze, tak jak zawsze istnieje sam Stwórca.

Świat nie jest tworzony w ramach czasu, lecz wraz z czasem jako swoją właściwością. To ruchy stworzeń powodują bieg czasu¹⁶. Czas jest nierozzerwalnie związany ze stworzeniem. Stwórca stwarzając stworzenie, kreuje zarazem czasowość, która jest relacjami i działaniem samych stworzeń. Stworzenia wraz ze swymi oddziaływaniami, czyli czasem, stanowią własność samego Boga¹⁷.

Teolog podkreśla jednak, że Stwórca niczego nie uczynił przed stworzeniem nieba i ziemi (czyli całości stworzenia). Nawet gdyby uznać, że Stwórca wykreował coś „przed” czymś, to również to należałoby uznać za stworzenie. Przed stworzeniem nie istnieje żadne inne niezależne stworzenie¹⁸, lecz jest jedna stworzona rzeczywistość. Cokolwiek Bóg kreuje, to właśnie jest stworzeniem. W moim ujęciu można więc uznać, że Stwórca zawsze kreuje, czyli akt stwórczy jest wieczny.

⁹ *De civ. Dei* XII, 4, 2.

¹⁰ *De civ. Dei* XII, 9.

¹¹ *De civ. Dei* XIV, 13.

¹² Zob. M. Dragan, *O filozofii dziejów św. Augustyna*, Kraków 1910.

¹³ Zob. J. Edling, *Czas i historia epifanem Boga w ujęciu św. Augustyna*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 9(1996), s. 78.

¹⁴ *De civ. Dei* XI, 6.

¹⁵ *De civ. Dei* XI, 6; XII, 26.

¹⁶ *De civ. Dei* XI, 6.

¹⁷ *Conf.* XI, 11, 13, 15.

¹⁸ *Conf.* XI, 12, 14, PL 32, 815: [...] *Antequam faceret Deus coelum et terram, non faciebat aliquid: si enim faciebat, quid nisi creaturam faciebat?*

Stwórca jako zarządca wszystkich czasów wprawia wszystko w ruch¹⁹, stwarza absolutnie wszystko, w tym także czas, i daje mu początek²⁰. Nigdy nie jest beczynny, lecz odwiecznie działa. W Świadomości Kreatora nie upłynęły jakieś niezliczone wieki, zanim zdecydował się On na dokonanie swego dzieła²¹. Jeśli Bóg czegoś nie stworzył, to nic „wcześniej” nie było. Możemy więc wysnuć wniosek, że w wiecznej Świadomości Boga zawsze istnieje wszystko. Bezasadne staje się twierdzenie, że Bóg uczynił coś „wtedy”²², gdyż jest to kategoria czasowa niemogąca istnieć bez czasu.

Teolog z Hippony stara się wytłumaczyć różnicę między czasem a wiecznością. Czas posiada pewną długość, czyli trwałość wynikającą z następowania po sobie wielu ruchów różnych poruszających się elementów, polega na zachodzeniu zmian²³. Ruchy te przemijają, czyli następują jedno po drugim, ponieważ nie mogą one współistnieć wszystkie razem w jednej rzeczywistości (w jednym środowisku czasoprzestrzennym). Natomiast wieczność jest rzeczywistością, w której nic nie przemija i nie następuje sekwencyjnie jedno po drugim. Wszystkie stworzenia i oddziaływania między nimi są całe naraz obecne. W naszym przeżyciu każda terażniejszość przemija. Terażniejszość, w której uczestniczymy, od razu zamienia się w przeszłość i każda terażniejszość jest przeganiańca przez zbliżającą się przyszłość. Jednak to, co nazywamy przeszłością i przyszłością, tak naprawdę jest zapisane w rzeczywistości, która na stałe jest trwałością i jest od zawsze obecna w wieczności, w której wszystkie czasy mają swoje zapoczątkowanie i zwieńczenie²⁴ i w której nie ma żadnych zmian²⁵.

W rzeczywistości wieczności niczego nie można określić jako przeszłości czy przyszłości, bo to są tylko nasze relatywne określenia. W wieczności każdy czas istnieje jako terażniejszy i realnie jest. Wieczność poprzez swoją trwałość określa jednak status wszystkich czasów. I to w naszej mentalności jakiś czas jawi się jako przeszły czy przyszły²⁶, ponieważ nie mamy dostępu do informacji z całości rzeczywistości.

Wieczność ma pierwotność bytową wobec czasu, który w ramach niej istnieje i tam się poczyna. To, co zmienne, zakorzenione jest w tym, co niezienne, i dlatego czas można poznać przez pryzmat wieczności. Chociaż beczasowość jest niezmienna, to jednak jest twórczynią zmienności. Rzeczywistość beczasowa jest konieczna do zaistnienia tego, co ma w czasie zapoczątkowanie i zakończenie²⁷. Wieczność jest „przed” wszystkim w rozumieniu ontologicznej pierwotności, a nie w ujęciu temporalnym. Wieczność nie jest „wcześniejsza” od świata w rozumieniu jakiegoś następowania, lecz jest ona „w” świecie, a zarazem zawiera ona cały świat.

Z jednej strony można założyć, że byt absolutny jako wieczność jest beczasowością, ale z drugiej strony można uznać, że jest wszechczasowy, czyli rozciągnięty na cały czas²⁸. Przyjmuje się, że Absolut jest poza czasem, czyli nie jest podmiotem

¹⁹ *De civ. Dei* XXII, 20.

²⁰ *De civ. Dei* XI, 6, 7.

²¹ *Conf.* XI, 13, 15, PL 32, 815.

²² *Conf.* XI, 13, 15, PL 32, 815: *Non enim erat tunc, ubi non erat tempus.*

²³ *Por. De civ. Dei* XI, 26.

²⁴ *Conf.* XI, 11, 13, PL 32, 81, tłum. pol. s. 264.

²⁵ *De civ. Dei* XI, 26.

²⁶ *Conf.* XI, 11.

²⁷ *Por. R. Heinzmann, Filozofia średniowiecza*, tłum. P. Domański, Kęty 1999, s. 77.

²⁸ *Por. R. Mordarski, Wszechwiedza a wieczność*, „Filo-Sofija” 19(2012/4), s. 99-115.

czasu, i z Jego perspektywy wieczności żaden czas nie ustępuje innemu czasowi, nie przemija sekwencyjnie, lecz wszystkie czasy trwają jednocześnie niezmiennie. Natomiast z perspektywy naszej indywidualnej świadomości okresy czasu upływają w pewnej kolejności, lata życia są odczuwane jako przemijające²⁹.

Co prawda wszystkie czasowości istnieją w wieczności Boga naraz, ale żaden czas nie jest współwieczny Bogu³⁰. To oznacza, że czas jest wtórny pod względem bytowym wobec niezmiennej wieczności i tworzy się dopiero na pewnym poziomie egzystencji, niejako wychodząc z wieczności. Żaden czas jednak nie stanowi wieczności, chociaż wieczność wszystkie czasy ogarnia.

Augustyn nawiązuje do Platona i Plotyna, pojmując czas w ściślejszej łączności z wiecznością i traktując czasowość jako znak wiecznej rzeczywistości Absolutu. Bóg objawia swój odwieczny zbawczy plan właśnie w czasie, wykorzystuje kategorie zmienności temporalnej po to, by stać się przystępny i bliski stworzeniom żyjącym w czasie, manifestuje swój koncept kreacji w rzeczywistości uwarunkowanej i akcydentalnej, podkreślając swoją omnipotencjalność.

Augustyn, zgodnie z platońską ontologią, wiąże czas ze zmiennością. Natomiast to, co jest bezczasowe, to jest niezmienne. Zmienne rzeczy można poznawać poprzez niezmienne idee. Tak samo czasowość można poznawać poprzez poczucie wieczności. Augustyn za Plotynem zdaje sobie sprawę, że czas nie może istnieć w oderwaniu od wieczności, a nawet jest jej śladem czy też znakiem (*signum, vestigum aeternitatis*)³¹. Pojęcie niezmiennej wieczności jest niezbędne, by móc zrozumieć zagadnienie czasowości jako czegoś zmiennego. Wieczność to specyficzna rzeczywistość, której nie można pojmować na sposób linearny jako przedłużanego w nieskończoność czasu. W takim ujęciu trzeba by mówić o wiecznym czasie. W moim ujęciu można by założyć, że czas istnieje od zawsze, ale w tym sensie, że jest od zawsze w wieczności, która go obejmuje. Nie można jednak wyobrazić sobie, że przedłużanie czasu w nieskończoność to wieczność. W wieczności bowiem wszystkie czasy są naraz razem, nie ma w niej liniowości. Chociaż Augustyn błędnie zakładał linearność czasu (co jest naszym subiektywnym wrażeniem), to jednak wieczności nie ujmował w ten sposób. Czas sam w sobie jest nie tyle wieczny, co jest w wieczności.

Według Augustyna czas nie może być współwieczny niezmiennej wieczności ze względu na swoją zmienność³². W ujęciu autora wieczność nie jest czasem, czyli zmiennością³³, bo sama w sobie jest niezmienna. Jednak jeśli się głębiej nad tym zastanowimy, to dojdziemy do wniosku, że na gruncie niezmienności zdradza się zmienność pod postacią czasowości. Wieczność w sobie zapoczątkowuje czasowość, czyli w jakiś sposób „posiada” w sobie zmienność, chociaż nie w sensie jej atrybutu.

Bóg to pełnia życia, nie było w Nim czegoś, czego już nie ma, ani nie będzie czegoś, czego jeszcze nie ma³⁴. Absolutny Byt pozostaje niezmienny, bo jest identyczny sam ze sobą. Stanowi absolutną wieczną terażniejszość i jest od zawsze obecny –

²⁹ Conf. XI, 13, 16, PL 32, 815, tłum. pol. s. 266.

³⁰ Conf. XI, 14, 17.

³¹ Por. *Genesis ad litteram imperfectum* 13, 38.

³² *De civ. Dei* XII, 16, PL 41, 364: *tempus autem quoniam mutabilitate transcurrit, aeternitati immutabili non potest esse coeternum.*

³³ Por. Conf. XI, 7, 9.

³⁴ *De civ. Dei* XII, 16, tłum. pol., t. 2, s. 70.

semper praesens, jako pozaczasowy sam jest zapoczątkowaniem i zwieńczeniem wszystkiego. Tylko wieczność jest racją, przyczyną tego, co ma swój początek i koniec w obrębie rzeczywistości temporalnej³⁵. Wieczność wchodzi w uwarunkowania czasowe jako sposób objawiania się Boga, który rozciąga się na wszystkie czasy i w swoim Słowie wszystko odwiecznie stwarza³⁶.

2. CZAS JAKO FORMA UMYŚLU. PSYCHOLOGICZNE ODCZUCIE CZASOWOŚCI

a. Problem realności przeszłości i przyszłości

Myśliciel z Hippony ujmuje czas w kategoriach tensów, jednak nie wyróżnia w sposób tradycyjny trzech kategorii czasu: przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Analizując czas przez pryzmat subiektywności, zastanawia się nad realnością istnienia dziedzin czasu takich jak przeszłość (*praeteritum*) i przyszłość (*futurum*). Dla naszej aktualnej terażniejszości przeszłości już nie ma (*iam non est*), a przyszłości jeszcze nie ma (*nondum est*)³⁷. Realnie dla naszej świadomości te czasy nie istnieją, jednak mają one jakiś swoisty byt mentalny w naszym umyśle. W realnym znaczeniu ani przeszłość, ani przyszłość nie posiadają bytu tu i teraz. Można oczywiście podważać ten pogląd, bo z obiektywnego punktu widzenia, w całościowej wizji rzeczywistości, to, co określamy przeszłością i przyszłością, ma swoje bytowanie.

Zarówno przeszłości, jak i przyszłości nie można w pełni doświadczać w naszej terażniejszości, w której jesteśmy, co oznacza, że stanowią one jakby „nie-byt”. Nie są one teraz realnie doświadczane, czyli nie są realne w obecnej terażniejszości. Jednak przeszłość odczuwamy jako bardziej realną, ponieważ już zaistniała (z perspektywy naszej terażniejszości), natomiast przyszłość wydaje się zupełnie nierealna, bo jeszcze nie zaistniała. Chociaż bezpośrednio odbieramy tylko terażniejszość, to wcale nie znaczy, że inne czasy nie istnieją. W naszym umyśle możemy jednak wyobrazić sobie czasy, które już nastąpiły, oraz te, które dopiero nastąpią. To znaczy, że umysł ma możliwość mentalnego kreowania, czyli odczuwania różnych czasów. W umyśle tak wspomnienia przeszłości, jak i oczekiwania przyszłości zachodzą w terażniejszości. Chociaż zarówno przeszłość, jak i przyszłość jakby nie-są w naszej terażniejszości, to jednak zachodzi między nimi różnica. Przeszłość bowiem się dokonała, a przyszłość nie (z ujęcia naszego teraz). To sprawia, że czas staje się w naszym ujęciu asymetryczny, bo wynika z kauzalności.

Analizując czas pod względem psychologicznym, można by dojść do wniosku, że w naszym umyśle przyjmuje on trzy formy istnienia (wspomnienie, obecność i oczekiwanie). Wszystkie te trzy formy czasowości dążą do „nie-istnienia” (*non-esse*)³⁸. Niemniej jednak te formy istnieją prawdziwie, chociaż z ujęcia naszej

³⁵ Por. *Conf. XI*, 8, 10.

³⁶ *Conf. XI*, 7, PL 32, 812–813: *et dicitur aliud ut possint dici omnia, sed simul ac sempiterna omnia*, tłum. pol. XI, 7, s. 261: *W Twoim Słowie wszystko jest wypowiedane od razu i na wieki wieczne*.

³⁷ *Conf. XI*, 14, 17, PL 32, 816, tłum. pol. s. 266.

³⁸ *Conf. XI*, 15; Por. *De civ. Dei XIII*, 11.

aktualnej percepcji dążą do niebytu. W naszym umyśle jednak wszystkie te formy czasu mają swój byt mentalny, bo w przeciwnym wypadku nie moglibyśmy wywoływać wspomnień z pamięci ani oczekiwać czegoś. Nawet w swojej aktualnej terażniejszości wciąż mentalnie podróżujemy, cofając się w przeszłość czy wybiegając w przyszłość. Zarówno przeszłość, jak i przyszłość mentalna istniejąc w naszej świadomości, nie odpowiadają prawdziwej rzeczywistości, a są to jedynie obrazy w naszym umyśle – albo wspomnienia rzeczy minionych, albo wyobrażenia tego, co dopiero nastąpi. Obrazy te są jednak w sposób realny przeżywane. Taka jest właściwość naszego umysłu, że potrafi doświadczać nawet tego, co „nie-byłe”, i nadać mu istnienie w naszej świadomości. Oznacza to, że świadomość kreuje odniesienia czasowe, które są dla niej niezbędne, aby orientować się w świecie. Nasze doświadczenie świata jest właśnie odniesieniem się do różnych jego fragmentów. Nasz umysł lokuje te „części” świata w określonej czasoprzestrzeni. Można też wysnuć założenie, że to nasza świadomość sama siebie lokalizuje w czasie.

Według Augustyna niemożliwe jest realne uchwycenie przeszłości, która już nie istnieje dla naszej świadomości, ani przyszłości, która jeszcze nie istnieje, więc nie można tu mówić o właściwym mierzeniu czasowości. Tak naprawdę pomiar czasu oraz jego realne uświadomienie sobie jest podczas jego przemijania³⁹. Wynikałoby z tego, że czas istnieje właśnie dlatego, że upływa, czyli go nie ma.

W tym miejscu należy podkreślić, że powszechnie przyjmuje się dwa główne poglądy starające się wyjaśnić problem istnienia przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Prezentyzm to teoria zakładająca, że realna jest tylko terażniejszość. Natomiast przeszłość i przyszłość nie są czymś rzeczywistym. Eternalizm zakłada realność wszystkich czasów⁴⁰. Prezentyzm zakłada jednak obiektywny upływ czasu, który wiąże się z przemianą terażniejszości, czyli stawaniem się. I tak przeszłość stawała się, terażniejszość staje się, a przyszłość będzie się stawała. Wszystko sprowadza się do stawania się, czyli transformacji w terażniejszości. Chociaż my innych terażniejszości nie znamy, to jednak istnieją tak naprawdę tylko terażniejszości. Sadzę, że można stwierdzić, że istnieje jedna terażniejszość, która jednak przez fragmentaryczne poznanie umysłowe jest rozbijana na szereg „teraz”, które przeżywamy. Istnienie zaś jest zmianą w czasie podzielonym na trzy dziedziny. Eternalizm nie dokonuje podziału na przeszłość, terażniejszość i przyszłość, ponieważ uznaje, że wszystkie czasy mają takie same istnienie. Natomiast upływ czasu jest czymś subiektywnym⁴¹. Istnienie nie wynika z podziału na trzy dziedziny czasu i nie odnosi się do jakiejś konkretnej chwili czasowej⁴².

Augustyn nie przyjmuje realnego istnienia przeszłości, terażniejszości i przyszłości, a pisze o trzech dziedzinach czasu: obecność rzeczy minionych (*praesens de praeteritis*), obecność rzeczy terażniejszych (*praesens de praesentibus*), obecność rzeczy przyszłych (*praesens de futuris*)⁴³. Według niego istnieje zawsze terażniejszość każdego z tych czasów. Terażniejszość czasu przeszłego, to obecność w umyśle tego,

³⁹ *Conf. XI, 16*, tłum. pol. s. 269.

⁴⁰ J. Gołosz, *Uptyw czasu i ontologia*, Kraków 2011, s. 35n.

⁴¹ J. Gołosz, *Uptyw czasu i ontologia*, s. 49.

⁴² J. Gołosz, *Uptyw czasu i ontologia*, s. 50.

⁴³ *Conf. XI, 20, 26, PL 32, 819*, tłum. Pol. 271.

co minęło (było, ale już nie jest). Teraźniejszość czasu teraźniejszego to obecność bezpośrednia tego, co naocznie jest widziane i doświadczane (jest i nie przestało istnieć). Teraźniejszość czasu przyszłego to obecność w umyśle tego, co jeszcze nie zaistniało i jest oczekiwane (jeszcze nie jest, ale będzie). Wynika stąd wniosek, że zawsze istnieje jakaś teraźniejszość (obecność), niezależnie od tego, jakiego to dotyczy czasu. Ta koncepcja Augustyna jest zgodna z ideą prezentyzmu.

Świadoma dusza człowieka odbiera te trzy dziedziny i nadaje im niejako byt mentalny. W ludzkim umyśle obecność rzeczy przeszłych manifestuje się jako pamięć (*memoria*), obecność rzeczy teraźniejszych jawi się jako dostrzeganie (*contuitus*), a obecność rzeczy przyszłych to oczekiwanie (*expectatio*)⁴⁴. Obecność każdego z czasów stanowi więc swoisty „obraz” w umyśle. Obraz, jaki świadomość ma w sobie, niezależnie od tego, jakiego czasu dotyczy, to teraźniejszy byt mentalny, ponieważ istnieje tu i teraz. Oczywiście sam obraz nie jest czymś realnym, ale umysłowym, to swoista „myśl”, a nie obiektywne istnienie czasu. Augustyn bowiem zakłada w subiektywny sposób istnienie wszystkich czasów. Te trzy określenia czasowe stanowią **trójcę** (*tria quaedam*) istniejącą w duszy dlatego, że dopasowują się one do jej triadycznej struktury. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość to są wytwory triadycznej duszy, która ma takie funkcje, jak *expectare*, *attendare*, *meminisse*. Każda z tych funkcji mentalnych tworzy w umyśle i odczuwa określony czas. Oczywiście taka percepcja czasu z podziałem na trzy dziedziny jest tylko naszym indywidualnym poznaniem czasu.

Wszystkie trzy dziedziny skupiają się w aktualnej teraźniejszości. Jednak gdy się przyjrzeć teraźniejszości, to okazuje się, że nie ma ona rozciągłości⁴⁵. Trudno więc mierzyć coś, co nie ma długości, nie trwa przez jakiś czas. Każdy bowiem okres czasu zakłada to, że rozpada się na przeszłość i przyszłość. Doświadczyć teraźniejszości można wtedy, gdy ona przebiega w naszej aktualności. Według Augustyna teraźniejszość mierzymy właśnie w obecnym teraz, a nie wtedy, gdy już jej nie ma⁴⁶.

Można by się spierać z tym poglądem, bo przecież trudno jest mówić o mierzeniu teraźniejszości. Czy to w ogóle można określać jako mierzenie? Mierzyć bowiem można coś, co ma wymiary, gabaryty. A teraźniejszość takowych nie ma, wydaje się, że teraźniejszość nie ma bytu, a jednak realnie jest, bo to właśnie ona autentycznie jest doświadczana. Trudno nawet stwierdzić, czy można mierzyć czas, skoro składa się on z takich niemierzalnych teraźniejszości. Wszelkie miary czasu są jedynie organizacją czasu, po to, aby ludzie mogli się w nim odnaleźć.

b. Nierozciągłość teraźniejszości. Wieczność aktualnego „teraz”

Gdy bierzemy pod uwagę teraźniejszość (*praesens*), to możemy się zastanowić, czy posiada ona trwałość. Z psychologicznego, subiektywnego punktu widzenia nie jest ona trwała, bo zaraz przechodzi w przeszłość. Każda teraźniejszość, przez którą

⁴⁴ Conf. XI, 20, 26, PL 32, 819: [.....] *Sunt enim haec in anima tria quaedam, et alibi ea non video; praesens de praeteritis memoria, praesens de praesentibus contuitus, praesens de futuris expectatio.*

⁴⁵ Conf. XI, 21, 27, PL 32, 819: [...] *Praesens vero tempus quomodo metimur, quando non habet spatium?*

⁴⁶ Conf. XI, 21, 27, PL 32, 819, tłum. pol. s. 272.

przechodzimy, przemija, bo gdyby była ona trwała i nasza świadomość utrzymywałaby się w tej terażniejszości na stałe, to wówczas byłaby ona wiecznością⁴⁷. Z ujęcia naszej percepcji poznawczej terażniejszość zmienia się w przeszłość, więc trudno jest orzec, czy w ogóle terażniejszość istnieje. Czy wobec tego terażniejszość ma jakiegokolwiek trwanie, skoro zaraz jej nie będzie? Zdaje się, że żadna z terażniejszości, które w swoim życiu przeżywamy, nie ma rozciągłości. A skoro czas składa się z niezliczonej ilości terażniejszości, to można się zastanowić, czy czas w ogóle realnie istnieje, bo może również nie ma rozciągłości, chociaż my ją odczuwamy. Według Augustyna nie można prawdziwie uznać, że czas istnieje, lecz zmierza on do stanu niebytu (*tendit non esse*)⁴⁸. Istnienie naszej aktualnej terażniejszości jest specyficznym bytowaniem, bo z ujęcia naszej świadomości jest przemijaniem i zmierzaniem do „nie-istnienia”.

Terażniejszość jest niepodzielna i sama w sobie nie ma rozciągłości, to jakaś chwila bez trwania, a jednak realnie istnieje, skoro mamy świadomość jej istnienia. A ponieważ nie umiemy utrzymać się w tej terażniejszości na stałe, wobec tego ta obecna chwila znika i ustępuje miejsca kolejnej chwili, która staje się dla nas aktualna⁴⁹. Gdybyśmy chcieli uchwycić terażniejszość, okazuje się to niemożliwe. Terażniejszość można by dzielić w nieskończoność, aż w końcu dojdzie się do stwierdzenia, że sprowadza się ona do nieuchwytnej chwilki, najmniejszej, właściwie zerowej części momentu, *minutissima pars momenti*⁵⁰. Chociaż wydaje się, że czas trwa, to jednak okazuje się nietrwały. Sądzę, że to raczej nasza uwarunkowana świadomość nie ma możliwości utrzymać trwałości w żadnym czasie, dlatego w sposób złudny sądzi, że momenty są nietrwałe, bo dla naszej percepcji przemijają i umykają naszej jaźni.

Trudno jest nawet określić, czy terażniejszość posiada jakąś „długość”, bo zależy, co rozumiemy pod pojęciem terażniejszości. Terażniejszością może być chwila, moment, jednak za terażniejszość nie można uznać ściśle tej obecnej godziny, tego roku mojego życia czy też tego stulecia dla ludzkości. Są to bowiem dłuższe odcinki czasu, które można podzielić na krótsze części. Wszystkie krótsze okresy nie mogą przecież istnieć jednocześnie, lecz następują po sobie. Doba składa się z godzin, a godziny z minut, które mijają⁵¹. I wszystkie te umykające okresy nie są obecne naraz w jednym czasie, to znaczy w jednej aktualnej chwili. Właściwie terażniejszością można by nazwać tylko taki moment, którego nie da się już podzielić, bo jest on nieuchwytny dla naszej jaźni, nie do wyobrażenia, właściwie zdaje się nie istnieć.

Terażniejszości nie da się rozciągnąć „przestrzennie”, nie posiada ona dla siebie „obszaru”, *nullum habet spatium*⁵². Terażniejszość można więc uznać za najmniejszą jednostkę czasową, której nie można już rozdrabniać na żadne części. Z drugiej strony trudno orzec, czy terażniejszość to jakaś jednostka, bo przecież jednostka jakiegokolwiek miary ma pewną wartość. W tym wypadku musiałaby to być długość trwania.

⁴⁷ Conf. XI, 14, 17, PL 32, 816: [...] *Praesens autem si semper esset, praesens, necin praeteritum transiret; iam non esset tempus, sed aeternitas.*

⁴⁸ Conf. XI, 14; 17, PL 32, 816, tłum. pol. 266: [...] *ut scilicet non vere dicamus tempus esse, nisi quia tendit non esse.*

⁴⁹ Por. E. Gilson, *Wprowadzenie do nauki św. Augustyna*, s. 254.

⁵⁰ Por. Conf. XI, 15, 20.

⁵¹ Conf. XI, 15, 19.

⁵² Conf. XI, 15, 20.

A przecież nie można określić trwania terażniejszości. Terażniejszość „jest”, ale nie trwa ani chwili, jakby jej „nie-ma”, chociaż realnie istnieje.

Nasz umysł ujmując czas w aspekcie linearności, zakłada, że taka chwila przechodzi od przyszłości do przeszłości. W jakimś momencie staje się terażniejszością i wówczas nie ma rozciągłości⁵³. Jednak można się zastanowić, jaki to moment jest terażniejszością (a nie jest przeszłością i przyszłością) i dlaczego akurat ten moment odczuwamy jako terażniejszy, a nie inny. Dlaczego tak właśnie doświadczamy rzeczywistości i dlaczego tę aktualną chwilę przeżywamy, dlaczego odbieramy tę chwilę właśnie w takiej, a nie innej kolejności. I czy rzeczywiście jakaś chwila przybywa do nas z przyszłości, by stać się naszą aktualną terażniejszością, a potem przeminać do przeszłości?

Terażniejszość, chociaż nierozciągalna, to jednak dla naszej świadomości jest prawdziwa. Widać więc, że terażniejszości nie da się porównać z żadnym okresem, terażniejszość właściwie jest i nawet jeśli nie jesteśmy w jakiejś terażniejszości, to istniejemy w innej terażniejszości, zawsze istniejąc w jakimś teraz. Można mówić o wieczności terażniejszości, zarówno każdej terażniejszości poszczególnych stworzeń, jak i wszystkich terażniejszości wziętych naraz i scalonych w wieczności. Dla każdego stworzenia zawsze istnieje terażniejszość i nigdy poza terażniejszość ono nie wychodzi, terażniejszość staje się dla niego wiecznością. Terażniejszość wiecznie istnieje, chociaż my w żadnej terażniejszości nie utrzymujemy się na stałe. Właściwie to istnieje jedna terażniejszość Boga, która wszystko obejmuje, a my jedynie przeżywamy tę wieczną terażniejszość częstkami, fragmentarycznie dzieląc ją na momenty.

Trudno jest mówić o bytowaniu przeszłości i przyszłości, bo tylko, to co jest obecne teraz, jest najbardziej rzeczywiście odczuwane. Terażniejszość jest realna, bo przecież jej doświadczamy, a jednak samej terażniejszości jako takiej nasz umysł nie jest w stanie uchwycić czy też określić. Mówiąc o terażniejszości, nie można określić, że jest ona okresem czasu. Czyżby nie należała do czasowości? Więc czy można ją uznać za ślad wieczności *vestigum aeternitatis*? Skoro terażniejszości jakby „nie-ma” w naszym świecie, bo dla naszej percepcji jest nieuchwytna, to czy w ogóle należy ona do wieczności? Przecież wszystkie terażniejszości, które są aktualne dla wszystkich poszczególnych stworzeń, są w obrębie wieczności i w każdej terażniejszości jest zawarta wieczność. Każda terażniejszość jest wieczna, a może nawet sama jest wiecznością. Wieczność bowiem jest aktualna od zawsze. Natomiast każda terażniejszość jest aktualna dla danego stworzenia, które ją przeżywa. Oczywiście stworzenie przeżywa tylko jedną terażniejszość, która jest dla niego aktualna, nie doświadcza innych terażniejszości, ale to wcale nie oznacza, że inne terażniejszości nie są aktualne. Owszem, są aktualne, ale w swoim czasie i dla danego stworzenia, są przeżywane przez jakąś świadomość. Tyle, że moja aktualna świadomość jest akurat w tym obecnym, aktualnym moim „teraz”. Natomiast wieczność Bytu Absolutnego jest we wszystkich „teraz”, dlatego Świadomość Boga jest aktualna we wszystkich „teraz”. Gdy „zamrozimy”, czyli unieruchomimy terażniejszość, to rzeczywiście wyda się ona jakby nie-czasem, bo taka terażniejszość jest niezmienna, utrwalona niczym na zdjęciu. Niezmiennność zaś jest cechą wieczności. Jednak mamy poczucie

⁵³ *Conf. XI, 15, 20, PL 32, 817: Nam si extenditur, dividitur in praeteritum et futurum: praesens autem nullum habet spatium*, tłum. pol. 268.

zmienności tylko dlatego, że przechodzimy przez różne terażniejszości, doświadczamy różnych „teraz” po kolei, nie wszystkich razem. Zawsze będąc w różnych terażniejszościach, automatycznie jesteśmy w wieczności, która jest we wszystkich „teraz” rzeczywistości.

Terażniejszość jest stawaniem się, nieustannym wchodzeniem w „przestrzeń” jeszcze niezainicjowaną (dla nas) i odchodzeniem w przestrzeń już zainicjowaną. Terażniejszość wciąż staje się (pojawia się) w każdym czasie, a właściwie to sama tworzy każdy czas. Stąd można wysnuć wniosek, że każdy czas jest terażniejszy. To jest nasze „zdroworozsądkowe” rozumienie czasu, które zgrywa się z założeniem prezentyzmu. Zakłada ono ciągłe stawanie się terażniejszości i uznaje, że w każdym czasie zachowana jest tożsamość. Intuicja podpowiada nam, że realna jest właśnie terażniejszość.

c. Rozciągnięcie czasowe dokonujące się w świadomości.

Wrażenie przemijania czasu

Augustyn z jednej strony uznaje pewną obiektywność czasu, ale w większym stopniu uwagę skupia na wewnętrznym, osobistym doświadczaniu czasu. Czas może stanowić wytwór naszej świadomości i jest rozciągłością umysłu⁵⁴. To umysł dokonuje swoistej operacji rozciągania czasu, czyli nadaje mu pewną trwałość. Odczuwamy trwanie w jakimś okresie dlatego, że nasz umysł umiejętnie łączy w sobie trzy aspekty czasu: pamięta przeszłość, jest skupiony na terażniejszości i wyobraża sobie przyszłość. Terażniejszość w jakimś sposób zostaje rozciągnięta w świadomości. Z jednej strony jest nieuchwytnym momentem, ale z drugiej strony łączy w sobie „trochę” przeszłości i „trochę” przyszłości. Terażniejszość niejako spaja wszystkie czasy w sobie. Terażniejszość staje się rozciągliwa za sprawą naszej świadomości, która stwarza sobie wrażenie trwania. Gdy umysł trwa niezmiennie w terażniejszości, nie rozpatrując za bardzo przeszłości ani nie wybiegając myślami za daleko w przyszłość, to wówczas wchodzi w wieczność, bo chwila obecna jest wiecznością. Wieczność zawiera się w każdej terażniejszości. Tu i teraz jest wieczność Boga. W każdej terażniejszości jest wieczność, chociaż my nie możemy swoją świadomością przebywać w każdej terażniejszości swego życia, to jednak zawsze w jakiejś terażniejszości jesteśmy, co sprawia, że zawsze jesteśmy w wieczności, bo wieczność ogarnia wszystkie „teraz” wszystkich stworzeń.

To ludzki umysł dokonuje operacji mierzalnych i tworzy konstrukt zwany czasem. Tylko rozumna dusza jest w stanie uświadomić sobie obecną terażniejszość⁵⁵. Rozumność, którą posiada ludzka jaźń, jest częstką Logosu, czyli Boskiej Racjonalności. A przecież Logos wcielony, będący w każdym stworzeniu, odczuwa czasowość, czyli oddziaływanie stworzeń. Dusza ożywiając ciało, czyli będąc w świecie czasoprzestrzennym, też nosi na sobie jarzmo czasu.

Czas można uznać za „rozpięcie duszy”, bo to właśnie w świadomości duszy dokonuje się rozciągnięcie czasowe i jego doświadczanie. Można się z drugiej strony zastanowić, czy bez tego uświadomienia czas w ogóle by istniał. Być może czas

⁵⁴ *Conf.* XI, 26.

⁵⁵ R. Heinzmann, *Filozofia średniowiecza*, s. 78.

istnieje w jakiejś innej „formie”, ale przez nas jest uświadamiany jako wrażenie rozciągnięcia chwil.

Zjawiska, których doświadczamy w świecie, zdają się nam przemijające, jednak pozostawiają ślad w naszym umyśle, utrwalają się w pamięci, stąd mamy wrażenie ciągłości rzeczywistości. Nasze doświadczenia w jakiś sposób zapisują się, to znaczy, że pamięć o nich pozostaje długo w naszym umyśle. Mijające zjawiska i rzeczy pozostawiają ślad w świadomości jako wrażenia, chociaż realne rzeczy i zdarzenia już przeminęły. Oczywiście możemy się tutaj zastanowić, czy rzeczywiście zjawiska minęły. Lepiej jest uznać, że to nasza świadomość już nie uczestniczy w tych zjawiskach. Niemniej jednak świadomość nosi w sobie ślad doświadczenia tych zjawisk. Zdarzenia, które przeminęły, tkwią w umyśle i to właśnie te wrażenia mierzy się, a nie fizyczne rzeczy, które je wywołały, a których aktualnie nie ma⁵⁶.

Czas staje się „rozciągliwy” dzięki właściwości ludzkiego umysłu, który daje możliwość pomiaru czasu. To właśnie w umyśle tworzą się relacje pomiędzy wspomnieniami, wrażeniami i oczekiwaniami, co nadaje odczucie czasowości. Tylko terażniejszość możemy odbierać percepcyjnie. Natomiast przeszłość i przyszłość, chociaż realnie ich nie doświadczamy, to jednak mamy o nich wiedzę w postaci wspomnień lub oczekiwań, które również tworzą się w terażniejszości. Wszystkie konstrukty czasowe: wspomnienia, wrażenia i oczekiwania zawsze odnoszą się do jakiejś terażniejszości. Właściwie istnieje tylko terażniejszość rozumiana jako aktualna obecność.

Gdy doświadczamy czegoś obecnie, to nasza uwaga aktualnie skupia się na tym fenomenie. Ta uwaga jest skupieniem terażniejszym i niejako przeprowadza coś z przyszłości (z potencji) ku przeszłości (fakt dokonany). Oczekiwanie i wyobrażenie przyszłości przechodzą przez terażniejszą uwagę i przeprowadzają ją do pamięci przeszłości. W takim subiektywnym ujęciu przyszłość wciąż się zmniejsza, a przeszłość zwiększa. Jest to jednak dość ułomne linearne pojęcie czasu zakładające, że czas cały się dopełni po wchłonięciu przyszłości i wówczas stanie się przeszłością⁵⁷.

Ludzki umysł, który ma uwarunkowane iluzoryczne poznanie, dokonuje pewnej operacji liniowego postrzegania czasu i przeciągania zdarzeń w jakimś ciągu. Umysł posługując się swoimi funkcjami, odczuwa subiektywne zmniejszanie się przyszłości i zwiększanie przeszłości, bo takie ma indywidualne doświadczenie życia. W umyśle istnieją odpowiednie funkcje odpowiadające percepcji czasowej. Umysł na początku czegoś oczekuje, a gdy już to następuje, to skupia na tym uwagę, by następnie to zapamiętać. Chociaż przyszłości jeszcze nie ma dla naszej aktualnej terażniejszości, to jednak umysł już jej oczekuje i wyobraża sobie. Przyszłość więc tkwi w umyśle jako obraz wyobrażony. To samo dotyczy przeszłości, której już nie ma w naszej terażniejszości, a jednak umysł przechowuje pamięć o niej. Przeszłość zostawia swój ślad w świadomości jako obraz zapamiętany. Zarówno przyszłości, jak i przeszłości nie ma w naszej aktualności, a jednak mają one swoiste istnienie mentalne i tkwią aktualnie w naszej świadomości, czyli w pewnym sensie są terażniejsze, bo istnieją w obecnym momencie. Chociaż nie jest to ani realna przyszłość, ani realna przeszłość, to jednak jest to jakaś wiedza na ich temat, którą posiada nasza obecna

⁵⁶ *Conf. XI, 27.*

⁵⁷ *Conf. XI, 27.*

świadomość. Jeśli zaś chodzi o terażniejszość, to też trudno stwierdzić, czy jest ona na stałe przechowywana w umyśle, skoro nie ma ona rozpiętości i „jest” tylko w chwili przemijania. Sam zaś proces upływania rozbity jest na dłuższy okres. Obejmuje jakby zapowiedź przyszłości, moment przemijania i ucieczkę, zapadnięcie się w przeszłość. Terażniejszość jakby rozpada się na przeszłość i przyszłość, zostaje jedynie nierozciągliwa aktualność, która jakby zanika, staje się niczym. Terażniejszości nie można co prawda uchwycić, ale to właśnie ona jest właściwie przeżywana. Z drugiej strony można założyć, że „dłużej” doświadczamy przyszłości i przeszłości, bo ich obraz mamy w umyśle, natomiast terażniejszość nie jest obrazem, lecz właściwie jest. My przechodzimy przez terażniejszy moment i wówczas jest on dla nas realny, nie uczestniczymy bowiem w iluzyjnym obrazie, lecz w aktualności. I dopiero gdy z niej wychodzimy, wówczas ten moment, w którym byliśmy, zostaje zapamiętany i funkcjonuje w naszym umyśle jako wizja. Zanim zaś zaczęliśmy doświadczać danego momentu, to też funkcjonował on w naszym umyśle jako coś oczekiwanego. Stąd wniosek, że terażniejszość nie jest tylko wizją, ale doraźnym przeżyciem. Terażniejszość istnieje co prawda w przemijaniu, ale swoją egzystencję zawdzięcza skupieniu umysłu. Skupienie uwagi jest operacją umysłową polegającą na przeprowadzeniu poprzez „teraz” od czegoś, czego jeszcze dla nas nie ma (przyszłości) do czegoś, czego już nie ma (przeszłość). Terażniejszość pojawia się niejako z nicości i zdąża do niebytu. W naszym umyśle istnieje już jakby zapowiedź tego, co będzie, i nasz umysł rejestruje już to, chociaż to nie zaistniało. Przewidujemy pewne zdarzenia, które staną się terażniejszością, gdy są aktualne, to koncentrujemy na nich uwagę, a następnie, gdy już w nich nie uczestniczymy, to zapamiętujemy i przechowujemy ich ślady w pamięci. Wszystko jednak sprowadza się do bieżącej chwili. Oczywiście jest to psychologiczne doświadczenie w ujęciu linearnym. W rzeczywistości boskiej wszystkie terażniejszości istnieją naraz razem, a jedynie nasza świadomość przeżywa je w jakiejś kolejności. Na podstawie poglądów Augustyna można by dojść do wniosku, że to dusza ludzka tworzy terażniejszość i wszystko do swej aktualności sprowadza. Jednak nasze subiektywne odczucie obecnej chwili wcale nie oznacza, że inne chwile nie istnieją. Istnieje bowiem nieskończona ilość terażniejszości doświadczanych przez inne stworzenia. Tyle, że każde stworzenie w naszej rzeczywistości czasoprzestrzennej istnieje tylko w jednym „teraz”.

Z psychologicznego punktu widzenia przyszłość to długie przeczucie przyszłości, jakby jej przewidywanie. Przeszłość zaś to długie pamiętanie o przeszłości, przechowywanie jej obrazu, czyli jej wspomnianie⁵⁸. Terażniejszość zaś jest realną obecnością w świadomości. Można też stwierdzić, że to świadomość zawsze jest w terażniejszości. Będąc zawsze w jakiejś aktualności, stale jest obecna, co oznacza, że jest zanurzona w wieczności. Wieczność jest zawsze obecnością w każdej terażniejszości, wobec tego indywidualna świadomość niezależnie od tego, w jakiej terażniejszości jest, to nigdy z wieczności nie wychodzi. Trudno jest uchwycić momenty czasu i je mierzyć, zdaje się, że mierzniemu podlega tylko to, co już tkwi w pamięci, czyli jest niejako skryształizowane i nie można tego zmienić. Wydaje się, że przeszłość jest niezmienna, wobec tego można ją określić i zmierzyć. Oczywiście istnieją teorie zakładające, że przeszłość tak naprawdę wcale nie jest stała i pewna, jak nam się

⁵⁸ Por. *Conf.* XI, 28.

wydaje. Bóg w swojej wszechwiedzy kształtuje wszystkie terażniejszości naraz, a tylko z naszej perspektywy jawią się one jako przeszłe czy przyszłe. To tylko z naszego uwarunkowanego ujęcia pewne czasy wydają się utrwalone, a inne są jeszcze w stanie możliwości (potencji). Zresztą obraz przeszłości tkwiący w naszej pamięci jest też zmienny, bo nasza pamięć zmienia się w czasie.

Właściwie to nie okresy przeszłe się mierzy, lecz to, co utkwilo, wyryło się w naszym umyśle i tam funkcjonuje jako swoiste wrażenie podlegające pomiarowi. Jakieś zdarzenie wytworzyło *affectio* i ono jest mierzone, a nie zdarzenie, które je wywołało i które już przestało realnie oddziaływać na naszą świadomość⁵⁹. Dusza mierzy to, co ma w sobie. *In te, anime meus, tempora metior*⁶⁰. Tę wyrytą informację doświadczenia, którą w sobie przechowujemy, określamy i staramy się określić. Nasz pomiar jest też niepełny, bo samo wrażenie jako takie jest niemierzalne. Również oczekiwane – wyobrażenie – nie może być zmierzone. Nasza antycypacja jest jedynie hipotetycznym założeniem, które jest czymś potencjalnym.

Aby świadomy umysł mógł doświadczać czasu, musi mieć aktywną taką funkcję, jak pamięć. Pamięć jest pewnym zbiorem informacji na temat innych czasów, których nie doświadczamy obecnie. Nie tylko wspomnianie czegoś, ale też planowanie i oczekiwanie to operacje umysłowe, które nie będą zachodzić bez pamięci. Pamięć koduje wszelkie informacje, nie tylko wspomnienia, ale i plany – oczekiwania. Dzięki pamięci mamy percepcję czasowości, bo w pamięci kumulujemy doświadczenia zjawisk przeszłych, by na ich podstawie planować rzeczy przyszłe. Wyróżnia się pamięć retrospektywną, zatrzymującą informacje o zdarzeniach przeszłych, i pamięć prospektywną, posiadającą dane na temat planowania zdarzeń przyszłych⁶¹, oczekiwania i zamiary na temat działań, jakich zamierza się dokonywać w przyszłości⁶².

W duszy następuje pewne zespolenie wspomnienia z oczekiwaniem. Tylko dusza jest w stanie zjednoczyć w swej świadomości doświadczenia z różnych czasów, czyli może odczuć następstwo zachodzących zdarzeń i uświadomić to sobie w terażniejszości, nadając trwanie całemu ciągowi przyczynowo-skutkowemu. Dusza ukazuje samej sobie wszystkie czasy jako jedną całość, tworząc z nich spójną rzeczywistość, a żyjąc w ciele fizycznym, dostosowuje się do praw czasoprzestrzennych, czyli odczuwa bieg czasu, sama pozostając bezczasowa i niezmienna, chociaż uczestnicząca w przemianie ciała. Dusza działając na umysł, potrafi uchwycić proces następowania i poprzedzania zjawisk, ale w swej aktualności jednoczy „przed” i „po”, bo zakotwiczona jest od zawsze w wieczności. Staje się pośrednikiem między czasem a wiecznością. Sama zakorzeniona w wieczności i niezmienna, musi działać w czasie i przejawiać się w zmienności.

Augustyn reprezentuje koncepcję, wedle której czasy sukcesywnie następują po sobie, natomiast dusza ludzka jednoczy w swej świadomości wszystkie czasy, uchwytując ich kolejne następowanie, czyli stwarzając sobie iluzję szeregu. Każdy „moment” wzięty z osobna staje się niczym, a jednak mamy poczucie ciągłości

⁵⁹ R. Heinzman, *Filozofia średniowiecza*, s. 78.

⁶⁰ *Conf.* XI, 27, 35–36.

⁶¹ Zob. E.A. Maylor, G. Smith, S. Sala, R. Logie, *Prospective and Retrospective Memory in Normal Aging and Dementia: An Experimental Study*, „Mem. Cognit.” 30/6(2002), s. 871–884.

⁶² R. Albiński, *Pamiętanie o zamierzonych działaniach. Przegląd badań nad pamięcią prospektywną*, „Psychologia Jakości Życia” 8/2(2009), s. 204.

czasowej. Dusza ludzka jednocząc i uświadamiając sobie wszystkie czasy, wydaje się stać niejako poza czasem, jest czymś pozaczasowym, mającym zdolność do doświadczenia czasu i niejako organizowania go. Sama wykazuje pewną rozciągłość (*distintio animae*)⁶³ i odczuwa też to rozpięcie, dlatego współlistnieją w niej trzy władze zdolne do percepcji czasu.

Teraźniejszość istnieje tak naprawdę w wyniku aktu uprzytomnienia jej sobie. Tam, gdzie jest świadomość, tam jest teraźniejszość. Uświadomienie sobie tego „teraz” jest warunkiem istnienia aktualnej chwili. Jest ona aktualnością właśnie dlatego, że jest w świadomości. Dusza rozumna dokonuje aktu *repraesentatio*, uchwytuje teraźniejszość, przedstawiając ją sobie. W duszy rozumnej każdy czas ma pewną obecność, chociaż przeszłość i przyszłość to tylko ślady, a nie realne istnienie. Po tym jednak można poznać, że realnie istnieje teraźniejszość, dlatego, że jest teraz doświadczana poprzez świadomość.

Widać więc, że umysł podejmuje aktywność podzieloną na oczekiwanie, uwagę i pamięć, w zależności od tego, do jakiego czasu się odnosi. Niemniej jednak może wyłączać swoje funkcje i utrzymywać je niejako w uśpieniu. Przykładowo świadomość nie zawsze musi oczekiwać przyszłości, również nie w każdej chwili musi pamiętać o przeszłości. Oczywiście te funkcje zawsze są w stanie gotowości i w każdej chwili są czujne na wezwanie woli duszy, ale nie muszą być cały czas uaktywniane. Tylko uwaga, czyli skupienie na obecnej chwili, ma stałą obecność. Oczywiście tutaj też możemy mieć wątpliwości, czy uwaga taka jest stale obecna, bo np. podczas snu lub w trakcie stanów nieświadomości nie skupiamy się na chwili obecnej, a jednak przecież tkwimy w jakiejś aktualności. Bycie bowiem to istnienie, ale nie zawsze należy utożsamiać je z uświadomieniem sobie tego istnienia, istnienie to nie jest myślenie. Założmy jednak za Augustynem, że w stanach zupełnej świadomości, gdy mamy poczucie czasowości, to uwaga skupiona na obecnej chwili jest jedynie realna i stale istniejąca. Im dłużej utrzymujemy uwagę, tym bardziej ta uwaga rozciąga się na to, co już przeminęło, i coraz bardziej uruchamiamy pamięć. Według Augustyna dłuższe utrzymywanie uwagi sprawia, że zmniejsza się dziedzina oczekiwania, a powiększa zasób pamięci. Im dłużej skupiamy się, tym bardziej rozszerza się nasza pamięć rzeczywistości. W ten sposób indywidualny człowiek może pamiętać swoje jednostkowe życie, a ludzkość pamięta swoje dzieje⁶⁴.

Można by hipotetycznie przyjąć, że jesteśmy w trzech momentach, mamy w umyśle jeszcze fragment ulatującej przeszłości i namiastkę następującej przyszłości jednoczące się w teraźniejszości. Nasz umysł dokonuje takiej operacji rozciągania czasu, aby móc odnaleźć się w rzeczywistości. Teraźniejszość, która przeszła przez fazę aktualności, staje się już faktem niezmiennym (przynajmniej z naszej perspektywy), zapada się w przeszłość i nie można jej już zmienić. Z drugiej strony można uznać, że teraźniejszość wcale nie umyka, lecz to my przemijamy, płynnie przechodzimy z jednego „teraz” do drugiego w kontinuum zdarzeń. Mamy poczucie istnienia w ciągu kilku chwil, które spajają się i tworzą jakąś „większą” teraźniejszość. Istniejemy w trójcy czasów, gdzie następuje ich krótkotrwałe zespolenie, a przejszciem jest zawsze

⁶³ Por. E. Gilson, *Wprowadzenie do nauki św. Augustyna*, s. 255–256.

⁶⁴ *Conf.* XI, 28.

teraźniejszość. W ten sposób świadomość odczuwa trwanie i zachowuje przeświadczenie, że uczestniczy w dłuższym procesie.

d. Strzałka (kierunek) czasu w aspekcie psychologicznym

Augustyn z Hippony reprezentuje liniową koncepcję czasu, który posiada swą strzałkę i kierunek⁶⁵. Momenty czasu przybywają jakby z przyszłości i poprzez teraźniejszość zmierzają do przeszłości, czyli przybywają z rzeczywistości, która jeszcze nie istnieje, przechodzą poprzez to, co nie ma rozciągłości, i zmierzają ku czemuś, czego już nie ma⁶⁶. Jednak jest to subiektywne wyobrażenie czasu. Równie dobrze można by założyć, że momenty czasu przebiegają od przeszłości poprzez teraźniejszość i dążą ku przyszłości. Jakikolwiek kierunek czasu byśmy przyjęli, to zarówno przeszłości, jak i przyszłości nie ma realnie dla naszej aktualnej teraźniejszości.

Tu warto zastanowić się, czy rzeczywiście istnieje strzałka czasu biegnąca od przeszłości poprzez teraźniejszość ku przyszłości. Czy też może proces zachodzi odwrotnie – od stanu możliwości, czyli przyszłości, poprzez aktualizację w teraźniejszości, aby przejść do przeszłości. Z chronologicznego punktu widzenia przeszłe przyczyny są wcześniejsze od przyszłych skutków. Z logicznego wywodu wynika, że zdarzenia przeszłe kształtują teraźniejszość, a ta wpływa na przyszłość.

Z drugiej strony nasza świadomość odczuwa, że teraźniejszość przemija, i z subiektywnego punktu widzenia kierunek czasu przedstawia się w ten sposób, że coś ze stanu potencji, czyli przyszłości, wchodzi w teraźniejszość, czyli aktualizuje się, aby przepaść w przeszłość i stać się czymś dokonany. Zakładamy, że czas płynie jakby „do przodu”, co jest złudzeniem poznawczym wynikającym z tego, że nieznaną nam przyszłość wciąż pozostaje otwarta i może być kształtowana w naszej teraźniejszości. Możemy też założyć, że to, co kreowane jest w teraźniejszości, przechodzi w przeszłość. Wynika z tego, że kierunek czasu jest odwrotny z podkreśleniem tworzenia się przeszłości. Tradycyjnie jednak zakłada się, że to czasy przeszłe kształtują naszą teraźniejszość. Podobnie też możemy założyć, że w naszej teraźniejszości kreujemy zdarzenia przyszłe, które jeszcze dla nas nie zaistniały i są jedynie ewentualnością. Jednak z drugiej strony zdarzenia oczekiwane w końcu następują w teraźniejszości. Wynikałoby z tego, że możliwość istniejąc najpierw w przyszłości, aktualizuje się w teraźniejszości, czyli przyszłość kreuje teraźniejszość.

Augustyn analizując czas, w większym stopniu badał to zagadnienie pod względem psychologicznym, natomiast w mniejszym stopniu interesowały go zjawiska kosmologiczne⁶⁷. Według platońskiej kosmologicznej wizji to uporządkowane ruchy gwiazd, wiecznie się powtarzające, wyznaczają czas. Augustyn wychodzi z założenia, że nawet bez kosmicznych ruchów czas by istniał. Chociaż czas związany jest z ruchem i przemianą, to jednak sam w sobie nie stanowi ruchu ciał niebieskich⁶⁸. Dla Augustyna czas nie jest ruchem ciał (*non est ergo tempus corporis motus*)⁶⁹ i istniałby

⁶⁵ Na temat doświadczenia strzałki czasu zob. J. Gołosz, *Uptyw czasu i ontologia*.

⁶⁶ *Conf.* XI, 21, 27, PL 32, 819, tłum. pol. s. 272.

⁶⁷ Zob. R. Heinzmann, *Filozofia średniowiecza*, s. 77.

⁶⁸ *Conf.* XI, 23, 29, PL 32, 820: *Cur enim non potius omnium corporum motus sint tempora?* [...]

⁶⁹ *Conf.* XI, 24, 31.

nadal, nawet gdyby ciała niebieskie były nieruchome. Nie zmienia to jednak faktu, że ruch elementów rzeczywistości jest swoistą organizacją czasu, bo za pomocą tego ruchu obliczamy upływanie pewnych okresów, np. lat⁷⁰. Augustyn jednak błędnie uznaje, że czas jest czymś niezależnym od ruchu rzeczy i że ciała poruszają się niejako wewnątrz czasu, a ich działanie nie stanowi czasowości⁷¹. W takim ujęciu wszelkie zjawiska zachodziłyby w obrębie czasu, który byłby czymś absolutnym, stanowiłby środowisko, w obrębie którego wszystko istnieje. Czas byłby warunkiem odgórnie założonym dla istnienia rzeczy i wedle niego dokonywany byłby pomiar ruchów elementów świata. Przeciwnicy tej teorii odrzucają taką absolutność czasu. Czas przecież nie jest jakimś tyranem z góry dodanym do rzeczy, czas bowiem wyprowadza się z oddziaływań elementów świata na siebie nawzajem, nie istnieje substancjalnie, niezależnie od rzeczy, lecz wynika z ich wzajemnych relacji, które tworzą różne czasowości.

ZAKOŃCZENIE

Myśliciele różnych epok starali się uchwycić fenomen czasowości i odnieść to do wieczności. W niniejszym artykule zaprezentowane zostały koncepcje Augustyna z Hippony, którego psychologiczne ujęcie fenomenu czasowości do dzisiaj jest aktualne.

Według Augustyna to wewnętrzna świadomość posiada doświadczenie czasu. Czas można mierzyć dzięki temu, że zachodzą czynności duchowe człowieka. Można by je nazwać zjawiskami mentalnymi, które same tworzą czasowość, ponieważ nie objawiają się wszystkie naraz, lecz zachodzą etapowo. Funkcje duszy, która uchwytuje czas, to *expectare*, *attendere*, *meminisse* i one tworzą wewnętrzny czas w umyśle człowieka. Właściwie to istnieje jeden czas, który jest przez nasz umysł rozdzielany na różne czasy, ale tak naprawdę to są różne doświadczenia czasowości. To, co określamy przeszłością czy przyszłością, jest innym doświadczeniem rzeczywistości. Mamy przecież odczucie, że coś minęło, czyli czegoś już doświadczyliśmy i mamy przeświadczenie, że czegoś jeszcze nie doświadczyliśmy, ale oczekujemy, że to się zdarzy. Te doświadczenia w naszej świadomości tworzą podział czasu. Czas jest czymś uformowanym w duchu, natomiast rozpiętość tego ducha – świadomości – tworzy poczucie trwania czasu. Jaźń od zawsze posiada funkcje rozdzielania czasu, jednak po wyjściu z materialnej obudowy cielesnej nie potrzebuje takich władz, jak wspomnienie i oczekiwanie. W „wymiarze” beczasowym jest jedynie skupienie, jest samo bycie, jestestwo.

W rzeczywistości czas jest sposobem poznawania rzeczywistości, która cała naraz jest. Wszystko jest wiecznością i całością, a jedynie przez różne świadomości jest różnie postrzegane. Im wyższa świadomość, tym wyższa partycypacja w wieczności i głębsze, doskonalsze poznanie.

Wieczność ogarnia wszystko naraz, nie etapowo, fragmentarycznie. Świadomość Bytu Absolutnego to wiedza cała naraz o wszystkim, natomiast niższe świadomości

⁷⁰ *Conf.* XI, 23, 29, PL 32, 820.

⁷¹ *Conf.* XI, 24.

mają niepełny obraz rzeczywistości, poznają ją we fragmentach, których nie są w stanie zatrzymać w swej świadomości na stałe. Dlatego mają one niepełne doświadczenie rzeczywistości w zmienności.

Czas jest właściwie mierzony w duszy⁷², czyli świadomości ludzkiej, bez której upływ czasu w ogóle nie byłby uświadamiany. Jednak to nie oznacza, że obiektywnie by nie płynął. Trudno jest mówić, że czas jest „czymś”, nie jest to żaden byt w sensie absolutnym, a jednak ma swoiste bytowanie. Można powiedzieć, że czas jest wytworem poznawczych władz jaźni. To funkcje umysłu go tworzą, ale robią to na podstawie pewnych zjawisk zachodzących w świecie zewnętrznym (czyli istniejącym obiektywnie).

Według Augustyna to my wewnętrznie dokonujemy pomiaru czasu, więc nie możemy podlegać kosmologicznym pomiarom. Jednak jest to zbyt skrajnie psychologiczne ujęcie czasowości. Oczywiście czas może być odczuwany przez różne świadomości, ale to nie zmienia faktu, że i bez tego uświadomienia czas istnieje. Zwolennicy relacyjnej koncepcji czasu uznają, że czas jest wynikiem relacji i oddziaływań między elementami rzeczywistości, a przecież te wszelkie ruchy i związki kauzalne istnieją także i bez uświadomienia ich sobie. Oczywiście z drugiej strony można by uznać, że każdy ruch i działanie każdego bytu są w jakimś sensie uświadomione, bo w każdym wymiarze jakaś świadomość istnieje.

Duchowe władze dokonują operacji polegającej na rozpinaniu, rozciąganiu rzeczywistości. To rozpięcie staje się doświadczeniem czasowym. Dzięki temu rozpięciu dusza umieszczona w ciele poznaje rzeczywistość etapowo, bo w jej świadomości powstają wzajemne relacje i stosunki między różnymi czasami. Dusza rozumna tworzy w sobie różnice między czasami, tak rozdrabnia rzeczywistość na części. To różnicowanie daje odczucie zmienności i płynności.

Czasu nie można jednak oddzielać od wieczności, bo wyrażają one tę samą jedną rzeczywistość. Czas będąc w wieczności, od zawsze jest zapoczątkowany w temporalny sposób. Natomiast każda rzecz, która jest temporalna, ma swój początek i koniec w czasie. W rzeczywistości boskiej wszystko rozgrywa się aktualnie i jest zawarte w jednej beczasowej chwili. Na fundamentalnym poziomie wymiarowym świadomość Boga posiada informacje o całości stworzenia i zachodzących oddziaływaniach. Wszystko rozgrywa się w jednym akcie stwórczym, chociaż istoty uwarunkowane cały akt stwórczy spostrzegają w pewnej właściwej dla siebie kolejności, gdyż każde stworzenie widzi tylko nieznaczną część całej rzeczywistości. A ponieważ nie dostrzega innych fragmentów rzeczywistości, to przypisuje je do innego miejsca i czasu, nieznanego w jego teraźniejszości.

Żadne stworzenie nie jest w stanie ogarnąć całej rzeczywistości naraz, pojedyncze stworzenie nie wypełni całości. Z perspektywy Boga wszystko jest Pełnią, natomiast z perspektywy stworzeń wszystko wciąż się dopełnia. Stworzenia nie utrzymując się w jednym stanie na stałe, przechodzą zaraz w innym czasie w inny stan. To przechodzenie etapowe przez rzeczywistość, ciągłe zmienianie stanów, czyli niejako stawianie się wciąż od nowa, czyli transformowanie się, jest odczuwane jako zmienność.

Próbujemy odczytywać sens czasowości w kontekście wieczności, której oczekujemy. Siedzimy, że wieczność dopiero nadejdzie, a w rzeczywistości jest ona wciąż

⁷² Conf. XI, 20, 26.

obecna w wymiarach czasowych. Z wieczności ani nigdy nie wyszliśmy, ani z niej nie wychodzimy, od zawsze w niej jesteśmy. Jeśli jesteśmy w czasie, to zarazem jesteśmy ogarniani przez wieczność. Wieczność jest stale obecna od zawsze, jest co prawda transcendentna wobec czasowości, jednak w sobie ją zawiera, stanowi jej zapoczątkowanie i spełnienie, ale sama jest trwałością bez początku i końca⁷³.

Sam czas nie pojawia się w jakimś czasie, lecz istnieje od zawsze w wieczności, jakby w niej zaprzyczynowany. Wieczność ma pierwotność ontologiczną wobec czasu i to ona jest przyczyną powstawania czasu. Bóg jest Przyczyną przyczyn, jest ponad wszystkim, a zarazem jest we wszystkim i istnieje w Nim wszystko, co powstaje wraz z czasem⁷⁴. Bóg stwarza świat wraz z czasem, jednak nie na początku jakiegoś „wcześniejszego” istniejącego czasu, lecz w „początku”, czyli we własnej Świadomości. Czas jest kreowany już w „początku”, zamierzony w zarodku stworzenia.

Z perspektywy wieczności czas nie ma jednokierunkowej strzałki i nie posiada charakteru linearnego, jak myślał Augustyn. Kierunek czasowości z ujęcia Najwyższej Świadomości jest zawsze skierowany ku Bogu, chociaż z perspektywy niższych świadomości mamy wrażenie, że czasu przybywa i że nasz czas skierowany jest niejako „do przodu”, ku temu, czego jeszcze nie znamy. Pełnia czasów już jest w umyśle Boga jako realnie istniejąca. My nie dostrzegamy całej tej manifestacji, bo każde stworzenie żyje tylko w swojej czasowości. Dla Boga, który nie jest podmiotem czasowości, istnieje dosłownie wszystko, czyli cały świat, w którym całościowo objawia się sam Stwórca. W wieczności Boga wszystko jest jednym. Jednak na naszym poziomie wymiarowym wszystko przechodzi przez etapy trwania.

Augustyn zauważył, że zawsze żyjemy w terażniejszości, czyli momencie przemijającym, który nie ma rozciągłości, a więc trwania jakiegoś odcinka czasu. W terażniejszości zdobywamy aktualne informacje o świecie, poznajemy go jedynie fragmentarycznie, nie doświadczamy całej rzeczywistości całościowo, bo nie przebywamy we wszystkich momentach naraz. Przechodząc przez poszczególne chwile, przepływamy przez rzeczywistość w jakimś uporządkowaniu, jakby w ciągu linearnym, nie jesteśmy całkiem zrealizowani, bo znajdujemy się w fazie stawania się. Natomiast wieczność Bytu Absolutnego posiada wiedzę o wszystkich nieskończonych wymiarach. Bóg nie ujmuje chwil jako następujących po sobie, lecz jako wszystkie naraz będące. W Świadomości Bytu Absolutnego każda chwila istnieje odwiecznie i nie zanika.

Każdy moment, analizowany jakby oddzielnie, nie posiada rozciągłości, chociaż nasza świadomość ma poczucie trwania, bo jest to subiektywna forma naszej umysłowości. To rozciągnięcie wynika z faktu, że pamiętamy przeżyty chwilę, w doraźnej chwili jesteśmy, przyszłej chwili oczekujemy, a wszystkie te chwile skupiamy w umyśle, tworząc odczucie pewnego kontinuum zdarzeń.

Z jednej strony można stwierdzić, że istnieje radykalna różnica ontyczna między czasem a wiecznością, ale z drugiej strony można powiedzieć, że to wieczność jest naprawdę rzeczywistością, a czas jest sposobem jej przeżywania przez istoty temporalne. Istnieje tylko wieczność, która na różnych poziomach wymiarowych jest inaczej poznawana. Wieczność jest absolutnym posiadaniem wszystkich wymiarowości całościowo w sposób doskonały. Wieczność nie jest odrębną rzeczywistością oderwaną od

⁷³ *Civ.* XII, 13.

⁷⁴ *Por. Civ.* XI, 21.

naszych realiów, ale to sam Bóg wcielony, który jest tu i teraz. Z naszej perspektywy wieczność ujmujemy w kategoriach trwania. Jednak nie powinno się jej wyobrażać sobie jako nieskończonego trwania od przeszłości do przyszłości. W wieczności nie ma żadnego kierunku upływu. Natomiast istoty stworzone trwają, czyli przechodzą przez poszczególne momenty czasu, nie pozostając w tym stanie na stałe, lecz automatycznie wchodzą w następny moment, tworząc go przez swój ruch. Bóg zaś nie przechodzi przez „etapy” czasu, będąc za każdym razem w innym stanie, lecz cały naraz jest we wszystkich momentach, w nich utrzymuje się wszędzie i zawsze. Bóg jest we wszystkich „teraz” wszystkich istot, więc posiada wieloaspektowy ogląd rzeczywistości.

W ujęciu Augustyna czas jest formą naszego umysłu. Można zadać pytanie, czy czas w ogóle może istnieć bez istot rozumnych i ich świadomości czasu. Czas to przecież relacje między elementami bytu, które istota rozumna może sobie uświadamiać oraz ujmować mierzalnie. Ale nawet gdyby nie podejmowała ona takich operacji umysłowych, to wcale nie oznacza, że tych zmian nie ma obiektywnie. Tam, gdzie jest nasza świadomość, tam jest terażniejszość. Również tam, gdzie jest Świadomość Boga, tam jest terażniejszość. Różnica jednak między Świadomością Boga a świadomością stworzeń polega na tym, że Świadomość Boga jest wszechogarniająca, obejmuje całą rzeczywistość składającą się ze wszystkich terażniejszości wszystkich stworzeń. Nasza świadomość ogarnia tylko fragment rzeczywistości, jakiegoś wąskiego „teraz”. Z perspektywy wieczności momenty są niejako „równoczesne”, a każdy z nich dla Boga jest wieczną terażniejszością, czyli aktualnym istnieniem.

Realne doświadczenie rzeczywistości jest w aktualnej terażniejszości. Możemy się jednak zastanowić, kiedy naprawdę jest „teraz”. Sądzymy, że najbardziej intensywne doświadczenie rzeczywistości, to jest właśnie nasza terażniejszość. A ponieważ Bóg jako pełnia życia ma doświadczenie w pełni każdej chwili, wobec tego w świadomości Boga istnieje **wiecznie** istniejąca terażniejszość. Bóg nie musi dokonywać podróży mentalnych i umieszczać siebie w jakiejś przeszłości czy przyszłości, bo z Jego perspektywy nic nie minęło, niczego nie oczekuje, jest On pełnią zupełnie zaspokojoną.

Zawsze jest „teraz”, tylko różnie jest owa terażniejszość doświadczana. Stworzenia są w różnych „teraz” i przeskakują z chwili na chwilę, natomiast Byt Absolutny jest w jednym absolutnym wiecznym teraz. Z drugiej strony można stwierdzić, że i stworzenia znajdują się w jednym „teraz” Boga, tylko że nie ogarniają tej wiecznej terażniejszości całościowo, lecz fragmentarycznie przechodzą przez ową nieskończoną terażniejszość. Terażniejszość Boga jest bowiem nieskończona, chociaż zarazem jest Pełnią wszystko ogarniającą. Bóg nigdy nie zmienia swego stanu jako byt istotowo niezmienny, a jednak przejawia się w zmienności. My bowiem jedną niezmienną terażniejszość ujmujemy w zmienności, bo przechodzimy przez nią sekwencyjnie, dzieląc na „drobne” terażniejszości.

Istnieje właściwie jedna wieczna terażniejszość obejmująca całą rzeczywistość, czyli wszystkie czasy. Każdy czas posiada swoją terażniejszość, a właściwie to od zawsze jest terażniejszy. Stąd też istnieje terażniejszość przeszłości, terażniejszość terażniejszości i terażniejszość przyszłości. Zawsze istnieją terażniejszości, a tylko w stosunku do siebie są relatywne. W każdej terażniejszości różne czasy wydają się przeszłością lub przyszłością, co jest złudzeniem poznawczym powstającym w naszym umyśle, który ma zdolność rozciągania swojej aktualnej terażniejszości. Nie

wiadomo bowiem, jak długo trwa nasza aktualna terażniejszość, czy ten moment ma w ogóle trwanie. A jednak to właśnie w tym nie-trwałym momencie następuje zespolenie czasów. Wieczna terażniejszość zaczyna w umyśle rozbijać się na różne czasy: na wspomnienie przeszłości, doraźne odczucie terażniejszości i oczekiwanie przyszłości. Istnieje właściwie jedna rzeczywistość – wieczność Boga, ale nasz umysł ją rozbija, rozczłonkowuje, dlatego, że uwarunkowana świadomość nie jest w stanie utrzymać się cała naraz w wieczności. Nasza świadomość doświadcza realnie tylko momentu, który jawi się jako bezczasowy. Jednak aby utrzymać zdolność orientacji w rzeczywistości, stwarza ona sobie poczucie czasu, oznacza to, że przechodzi przez wieczną terażniejszość etapowo i tak zdobywa informacje ze świata. Świadomość uruchamia procesy mentalne, takie jak wspomnianie i oczekiwanie, czyli stwarza w sobie „iluzję” istnienia innych czasów niebędących terażniejszością. To uświadomienie, jakiego dokonuje ludzka jaźń – dusza – nadaje realne istnienie różnym czasom. W rzeczywistości dusza nie tworzy przepływu czasu, bo czas nie przepływa (jeśli by go uznać za środowisko dla działań duszy w świecie). To świadomość przepływa przez rzeczywistość, która cała naraz jest. Wszystko zarazem było, jest i będzie, czyli jest w umyśle Boga w stanie potencjalnym i aktualnym.

Z jednej strony wszystkie elementy rzeczywistości i stworzenia są niezbywalną częścią czasowości pod względem obiektywnym. Z drugiej strony można stwierdzić, że czasowość to jeden wielki stan umysłów czy też wszystkich uwarunkowanych świadomości, które uświadamiają sobie czas, czyli kreują go mentalnie. Zarówno obecność przeszłości, jak i obecność przyszłości są obecne w naszym umyśle w terażniejszości. Przeszłość istnieje we wspomnieniu, a przyszłość w oczekiwaniu. Te czasy mentalnie istnieją w naszej świadomości, ale stany mentalne też są czymś realnym. Wszystko, co istnieje w terażniejszości, ma swoisty byt, a jaki to jest byt, zależy od stopnia świadomości. Mamy tendencję do tego, by za realne uznać akurat to, co znajduje się w naszej aktualnej terażniejszości, której doświadczamy, natomiast to, czego nie doświadczamy w swej terażniejszości, wydaje się nam mniej realne.

Można uznać, że wszystko jest aktualne i rozgrywa się w Świadomości Boga, który ma wiedzę na temat każdego czasu. Okazuje się, że to, co dla naszej świadomości jest wspomnieniem czy oczekiwaniem, ma swoją aktualność realną obiektywną, a nie tylko subiektywną. Do wspomnień sięgamy tu i teraz i tworzymy także oczekiwania tu i teraz. W ten sposób z subiektywnego punktu widzenia te wspomnienia i oczekiwania są aktualne w naszej terażniejszości, bo z nich korzystamy. Oznacza to, że przeszłość i przyszłość żyją w naszym umyśle teraz, ale nie tracą swojej ontologii, swojego statusu bytowego. Subiektywnie wszystkie **trzy czasy** żyją w naszym umyśle teraz. Z obiektywnego punktu widzenia też można powiedzieć, że wszystkie czasy istnieją, ale naraz, czyli przeszłość i przyszłość gdzieś istnieją, ale tam, gdzie mają bytowanie, są terażniejszością. To nasza świadomość decyduje o tym, jaki czas jest wobec jej aktualności przeszły i przyszły. Jej świadoma obecność tu i teraz wskazuje, że to jest aktualna terażniejszość. Ale skąd świadomość wie, że właśnie jest jej „teraz”? Świadomość, jeśli ma uświadomienie, czyli jest świadoma samej siebie, wie, że istnieje, i to jest jej terażniejszość. To stopień uświadomienia decyduje, jaki jest czas. Im większa świadomość, że jestem i jestem świadomy siebie, to wiem, że to jest moja terażniejszość, w której jestem obecny. Natomiast jeśli w jakimś czasie nie-jestem, to znaczy nie doświadczam go bezpośrednio, wówczas sadzę, że ten czas

jest wobec mojej aktualności przeszły lub przyszły. Wynikałoby z tego, że przeszłości i przyszłości nie doświadczamy bezpośrednio, ale czy to oznacza, że nie doświadczamy ich realnie? Owszem, doświadczamy przeszłości w naszych wspomnieniach, doświadczamy przyszłości, oczekując jej, mamy te obrazy przeszłości i przyszłości, bo przechowujemy je w naszej pamięci (zarówno retrospektywnej, jak i prospektywnej). To pamięć naszego umysłu przechowuje różne czasy czy też stwarza sobie poczucie upływu czasu, czyli doświadczenia związków przyczynowo-skutkowych. W rzeczywistości jednak sięgamy tylko do obrazów przeszłości czy przyszłości, bo te obrazy właściwie sami tworzymy w naszej pamięci i nie odpowiadają one w pełni realiom. Uruchamiamy procesy pamięci prospektywnej i retrospektywnej po to, by zachować poczucie czasu. Świadomość Absolutna Boga zaś to pamięć doskonała, nie musi ona wywoływać zdarzeń z przeszłości czy wyobrażać sobie przyszłości. Pamięć absolutna to baza wszystkiego, pełni informacji o świecie, które naraz się realizują.

W naszej terażniejszości wszystko staje się aktualne. To podmiot doświadczający, czyli moja świadomość tu i teraz, uaktualnia czas. Ten czas, w którym się aktualnie znajduję, jest aktualny, ponieważ mam jego świadomość. Oznaczałoby to, że to właśnie świadomość nadaje realność, to ona kreuje i nadaje status ontyczny czasom. Chociaż skupia je w swojej terażniejszości, to jednak dokonuje też rozróżnienia na to, co minione, i na to, co jeszcze nie nastąpiło. Z drugiej strony można się zastanowić, czy rzeczywiście czas upływa w naszej terażniejszości. Przecież gdy przywołujemy ze wspomnień przeszłość, to ona tkwi w naszym umyśle jako obraz, niejako nie upływa, chociaż my mamy przeświadczenie zachodzenia związków kauzalnych. Podobnie jest z wyobrażeniem przyszłości: gdy jej oczekujemy, to w naszym umyśle pojawia się obraz przyszłości, który nie upływa, chociaż my mamy przeświadczenie, że i przyszłość będzie się dokonywać poprzez związki przyczynowo-skutkowe. Mamy bowiem przeświadczenie, że zdarzenia dzieją się linearnie, ale świadomość łączy wiedzę o wszystkich czasach w jedno, gdzie nie ma upływania, a jest jedynie informacja o rzeczywistości. W świadomości podmiotu poznającego zachodzi proces skupiania wszystkich czasów w terażniejszości.

**WIECZNOŚĆ TERAŹNIEJSZOŚCI.
PSYCHOLOGICZNE UJĘCIE CZASU W KONTEKŚCIE ISTNIENIA BOGA
WEDŁUG AUGUSTYNA Z HIPPONY**

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia koncepcję wieczności i czasowości w ujęciu wczesnośredniowiecznego myśliciela, filozofa i pisarza łacińskojęzycznego Augustyna z Hippony w kontekście istnienia Boga. Wyjaśniono, w jaki sposób autor odróżnił wieczność od czasu, oraz podkreślono, że wieczność jest warunkiem zaistnienia rzeczywistości temporalnej. W pierwszej kolejności przy omawianiu myśli autora opisano wnioski na temat tego, jak ujmował on wieczność w kontraście z czasowym światem. Augustyn opisuje wieczność jako niezmiennność, odróżniając ją od zmienności czasu. Następnie analizie poddano doświadczanie czasowości

przez ludzką świadomość i podkreślono subiektywność przeżywania upływu momentów. Augustyn dostrzegł nierozciągalność teraźniejszości i zarazem niemożność zatrzymania się w niej na stałe. Pojmował czas jako formę naszej umysłowości i wyróżnił trzy dziedziny czasu: obecność przeszłości, obecność teraźniejszości i obecność przyszłości. Jak większość mu współczesnych autorów błędnie ujmował czas linearnie, nadając mu określony kierunek, czyli strzałkę, która w rzeczywistości jest naszym złudzeniem poznawczym. W artykule wykorzystano klasyczne dzieła Augustyna z Hippony, takie jak „De civitate Dei” oraz „Confessiones”, i na ich podstawie przedstawiono koncepcje myśliciela z Tagasty oraz dodatkowo rozszerzono je o rozważania na temat subiektywnego przeżywania przemijalności, jakie jest doświadczane w ludzkiej świadomości, opierając się na wiedzy psychologicznej.

**ETERNITY OF THE PRESENT.
PSYCHOLOGICAL APPROACH TO TIME IN THE CONTEXT
OF GOD’S EXISTENCE ACCORDING TO AUGUSTINE OF HIPPO**

SUMMARY

The article presents the concept of eternity and temporality in the perspective of the early medieval thinker, philosopher and Latin-language writer Augustine of Hippo in the context of the existence of God. It explains how the author distinguished eternity from time and emphasizes that eternity is a condition for the existence of temporal reality. In the first place, when discussing the author’s thoughts, conclusions are described about how he grasped eternity in contrast with the temporal world. Augustine describes eternity as immutability, distinguishing it from the changeability of time. Then, the experience of temporality by human consciousness was analyzed and the subjectivity of experiencing the passage of moments was emphasized. Augustine saw the impancy of the present and at the same time the impossibility of staying in it permanently. He understood time as a form of our mentality and distinguished three areas of time: the presence of the past, the presence of the present, and the presence of the future. Like most of his contemporaries, he misunderstood time linearly by giving it a specific direction, i.e. an arrow, which in fact is our cognitive illusion. The article uses the classic works of Augustine of Hippo, such as “De civitate Dei” and “Confessiones” and on their basis presents the concepts of the thinker from Tagasta and additionally expands them with reflections on the subjective experience of transience, which is experienced in human consciousness based on psychological knowledge.

**DIE EWIGKEIT DER GEGENWART.
EINE PSYCHOLOGISCHE BETRACHTUNG DER ZEIT IM ZUSAMMENHANG
MIT DER EXISTENZ GOTTES NACH AUGUSTINUS VON HIPONA**

ZUSAMMENFASSUNG

In diesem Artikel wird das Konzept der Ewigkeit und der Zeitlichkeit aus der Sicht des frühmittelalterlichen lateinischen Denkers, Philosophen und Schriftstellers Augustinus von Hippo im Zusammenhang mit der Existenz Gottes dargestellt. Es wird erläutert, wie der Autor die Ewigkeit von der Zeit unterscheidet und betont, dass die Ewigkeit eine Bedingung für die Existenz der zeitlichen Realität ist. Zunächst wird das Denken des Autors erörtert, und es werden Schlussfolgerungen darüber gezogen, wie er die Ewigkeit im Gegensatz zur zeitlichen Welt einordnet. Augustinus beschreibt die Ewigkeit als Unveränderlichkeit und unterscheidet sie von der Veränderlichkeit der Zeit. Anschließend wurde die Erfahrung der Zeitlichkeit durch das menschliche Bewusstsein analysiert und die Subjektivität der Erfahrung des Vergehens von Augenblicken hervorgehoben. Augustinus erkannte die Unbeständigkeit der Gegenwart und gleichzeitig die Unmöglichkeit, dauerhaft in ihr zu verweilen. Er betrachtete die Zeit als eine Form unserer Mentalität und unterschied drei Bereiche der Zeit: die Gegenwart der Vergangenheit, die Gegenwart der Gegenwart und die Gegenwart der Zukunft. Wie die meisten seiner Zeitgenossen betrachtete er die Zeit fälschlicherweise linear, indem er ihr eine bestimmte Richtung oder einen Pfeil gab, was in Wirklichkeit unsere kognitive Illusion ist. Der vorliegende Beitrag stützt sich auf die klassischen Werke des Augustinus von Hippo, wie "De civitate Dei" und "Confessiones", und stellt auf deren Grundlage die Konzepte des Denkers aus Tagasto vor und erweitert sie um eine Betrachtung der subjektiven Erfahrung der Unbeständigkeit, wie sie im menschlichen Bewusstsein auf der Grundlage psychologischer Erkenntnisse erlebt wird.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

Augustyn św., *Wyznania*, tłum. Z. Kubiak, Kraków 1994.

Augustinus, *Confessiones*, PL 34 (Patrologia Latina, ed. J.P. Migne).

Augustyn św., *O państwie Bożym. Przeciw Poganom ksiąg XII*, tłum. W. Kornatowski, Warszawa 1977.

Augustinus, *De civitate Dei. Contra paganos libri XII* (PL 41).

Platon, *Timaios*, w: *Dialogi*, t. II, tłum. S. Witwicki, Kęty 1999.

Opracowania:

Albiński R., *Pamiętanie o zamierzonych działaniach. Przegląd badań nad pamięcią prospektywną*, „Psychologia Jakości Życia” 8/2(2009), s. 2003–2020.

Bardy G., *Święty Augustyn, człowiek i dzieło*, tłum. Z. Kobylińska, Warszawa 1955.

Bonnier G.I., *St. Augustine. Life and Controversies*, Norwich 1986.

Brown P., *Augustyn z Hippony*, tłum. W. Radwański, Warszawa 1993.

Brunet P., Mieli A., *Histoire de sciences: Antiquité*, Paris 1953.

- Chadwick H., *Augustyn*, tłum. T. Szafrński, Warszawa 2000.
- Dragan M., *O filozofii dziejów św. Augustyna*, Kraków 1910.
- Edling J., *Czas i historia epifanem Boga w ujęciu św. Augustyna*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 9(1996), s. 75–95.
- Gilson E., *Wprowadzenie do nauki św. Augustyna*, tłum. Z. Jakimiak, Warszawa 1953.
- Gołosz J., *Uptyw czasu i ontologia*, Kraków 2011.
- Heinzmann R., *Filozofia średniowiecza*, tłum. P. Domański, Kęty 1999.
- Maylor E.A., Smith G., Sala S., Logie R., *Prospective and Retrospective Memory in Normal Aging and Dementia: An Experimental Study*, “Mem. Cognit.” 30/6(2002), s. 871–884.
- Mordarski R., *Wszechwiedza a wieczność*, „Filo–Sofija” 19(2012/4), s. 99–115.
- Trape A., *Święty Augustyn. Człowiek – duszpasterz – mityk*, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1987.